

Dawno to siedziało we mnie, teraz wypływa,
wkurwienie moje zawsze psuło czyjś klimat
poważne sprawy spychamy na boczne tory,
dużo przypałów tak jak uliczne horrory.
zrozum, [zrozum] nauczyłem się pokory.
nigdy więcej, zawsze do przeprosin skory,
tak to czuję, ten stan trwa u mnie wiecznie.
dwulicowi ludzie. kurwa, ilu was jeszcze?
nowe milenium, a z nim nowi wieszczci,
święci przez chwile od nas was dzieli tyle
puste słowa, schizy, nowe trendy
wolę grzeszyć i napotykać na zakręty.
normalna rzecz jak dla aptekowiczów skręty,
może znajdę gdzieś kiedyś swoją drogą,
życie płata figle, patrzę na to z trwogą.
mam jednak ludzi, którzy zawsze mi pomogą.
tylko żyć i umierać z tą załogą.
rodzą się dla nas z każdym dniem inaczej,
dziś ślepcem być, jutro królem w S-klasie
nie martwić się o nic, wydawać szmal na blacie.
dwóch skurwysynów, lecących na [?]
czekający na pożarcie

w nas to siedzi już długo,
całe życie jestem prawdy sługą.
blizny są w środku i kształtują teraźniejsze czyny,
rymy moimi łzami, więc płaczę nimi
w nas siedzi to od dawna,
wspomnienia, życie było lekkie za małolata,
teraz ciężki czas, własne ścieżki i praca.
i kolejne starania by następnego dnia dożyć,
by smutki zniszczyć, a szczęśliwe chwile mnożyć.
szacunek zdobyć, coś zrobić,
nigdy się nie poddać.
z podniesionym czołem życia kłopotom sprostać.
i dlatego sobą jestem i wciąż sobą pozostaję,
mnie i moich ludzi pobłogosław Panie.
proszę. robię od dawna to samo, cały czas,
nikt nigdy nie zmienia nas, nawet czas.
rzeczy zawsze zostają, choć wypowiedziane raz,
ciągle. jadąc do przodu nigdy nie zapomnę
we wsteczne lusterko mego życia spojrzeć,
życia obrazy pomogą mi dojrzeć, dzięki nim dorosłem.
jestem sobą, od dawna robię swoje, proste.
bez kłopotów żyję i mam się świetnie.
wkurwienie na świat ciągle siedzi głęboko we mnie.
chcę w pełni żyć i w pełni korzystać z czasu,
za nic nigdy nie oddać moich przyjaciół.
dali jazda, ta przyjaźń jest we mnie od dawna.